



— bezwzględnie
 szństwo przy zakupie każ-
 dej pozycji mają biblioteki.
 Działają nawet oddzielna
 księgarnia, która zwonatru-
 je tylko biblioteki. Następ-
 ne są w kolejce księgarnie
 specjalistyczne. Wychođi-
 my z założenia, że wlas-
 nie tam czytelnik w pier-
 szej kolejności będzie po-
 zukiwał książki fachowej.
 Skoro jesteśmy przy tym
 temacie — nasze przedsię-
 wzięstwo pocztuje sobie
 za niemałe osiągnięcie to,
 iż przed laty rozpoczęło
 tworzenie sieci księgarni
 specjalistycznych. Dziś
 na terenie obu województw
 — gdańskiego i elblaskie-
 go — mamy ich aż ponad
 dwadzieścia i należą one
 do placówek o najwięk-
 szym obrocie.

skiego w gdańskim „Dorcu Książki”. Ale przecież nie od razu zostaje się kierownikiem...

Minister obrony Izraela, EZER WEIZMAN rozpetał prawdziwą burzę polityczną w izraelskich kołach rządowych, stwierdzając w wywiadzie telewizyjnym, że opowiadzie się za natychmiastowym rozpisaniem wyborów powszechnych, bez oczekiwania na zakończenie obecnej kadencji rządu premiera BEGINA, wygasającej w listopadzie 1981 r. Weizman znany jest z tego, że zajmuje najbardziej umiarkowane stanowisko niż premier Begin w wielu zasadniczych sprawach wywołujących kontrowersje w łonie gabinetu izraelskiego, w tym zwłaszcza w kwestii palestyńskiej i rozbudowy osiedli żydowskich na arabskich terytoriach okupowanych.

Najwyraźniej zaskoczeni wystąpieniem Weizmana zwołali synatę Begin z szeregiem rządzącego bloku Likud oskarżyli ministra obrony o tendencje pokłonywające pozycji premiera w chwili, gdy prowadził ważne rozmowy polityczne w Waszyngtonie z prezydentem CARTEREM w sprawie przełamania pełnego impasu w rokowańch egipsko-izraelskich nad autonomią palestyńską.

Weizman powiedział również w wywiadzie, że toczy pozostał w szeregu rządzącego obecnie bloku Likud zależy od tego, jak potoczą się wydarzenia. Chciałby on kierować blokiem Likud – do

cięstwie wyborczym bloku Likud w 1977 r.

Minister Weizman potwierdził pogłoski, że pragnąłby zostać premierem, ale dodał, że jest to niemożliwe, jeśli weźmie się pod uwagę obecne układy polityczne w Izraelu. Z ostatnich ankiet badawczych opinii publicznej w tym kraju wynika, że opozycyjna Partia Pracy cieszy się znaczną większą popularnością niż blok Likud. Według ankiet przeprowadzonej przez dziennik „Jerusalem Post”, gdyby wybory powszechne odbyły się w tych dniach, wówczas Partia Pracy zdobyłaby 65, a blok Likud 22 miejsc w 120-osobowym parlamencie izraelskim.

(PA)

blaskiego podarczego

sekretarza KW PZPR w
ówniaki odbyła się wzo-
podarczego wój. blaskie-
kianiu wyników gospodar
u oraz wytyczeniu zadań

Wielki się defilantem, pro-

Kolejny akt terroru w Rzymie

Zamach na ambasadora Turcji

Zamach na ambasadora Turcji

Z czterech mężczyzn uzbrojonych w pistolety dokonano w czwartek przedpołudniu zamachu na ambasadora Turcji w Watykanie, 63-letniego Veodi Erelę. Oddali oni serie strzałów do jadącego samochodem ambasadora i zabił jego osobiste ochroniarza. W północnej części miasta zatwardosowano szlabanami ulicę i ucieka terrorystów. Ambasador znajdował się w drodze ze swej rezydencji na Via Lovanio w dzielnicy Parioli do gmachu ambasady. Zamachowcy zbiegli pieszo.

Agencje prasowe przypo-

w wyniku czego rannych zostało lekko rannych, a dwóch funkcjonariuszy dostało ciężko w głowę. Odwieziono ich do jednej z policji rzymskich. Dotychczas żadna z podziemnych organizacji terrorystycznych nie przyznawała się do zamachu. Policja włoska wskazała kordowym mieście zamachu, a ulicę wyłotowe

ro podczas ma-
obrony NATO.
że Belgia, Da-
miesz się praw-
nie wpływu Waszyngtonu na jego sa-
muzników. Doświadczenie nie daje w
tej sprawie jednoznaczne odpowiedzi
i to być może jest jedną z przyczyn
obok np. względów wyborczych obec-
nych amerykańskich posunięć. Lecz
można sobie również wyobrazić sytu-
ację następującą: nasilająca się presja
USA wywołuje reakcję negatywną sa-
muzników, którzy w odrębnym widzą
własny konkretny interes, a w nowych
zbrojeniach własne konkretne straty.

USA z upodobaniem stosują doktry-
nę: cokolwiek jest korzystne dla Stan-
ów – korzystne jest i dla ich partner-
ów. Jest to doktryna prosta, ale i
błędna. A skutki jej uporczywego sto-
sowania, ze względu na ogrom i po-
zycję Stanów Zjednoczonych, odczu-
wane są przez cały świat.

(Interpress)

Przekaz profesora Tatarkiewicza

Szczęśliwym być

DDAC hold wspania-
lemu — prawie stu
profesora Władysława Ta-
tarkiewicza! Nie wiem,
czy mam do tego tytułu,
czy moja odwaga nie gra-
niczy ze zwyczajnym zu-
chwalstwem? Hold życia i
działu profesora Tatarkie-
wicza — tego nie może do-
konać żadne pismo publi-
cysty. Może oddać zbioro-
wo, o tym życiu i dziele
pamięć. Mogą oddać tylko
następne pokolenia jego
uczniów, tych, którzy be-
dą się zastanawiać nad je-
go myślą i czernąć ze
wspierania dla pracy. Prze-
de wszystkim — hold jego
życiu i dziełu możemy od-
dać tylko wówczas, kiedy
będziemy korzystać na co-
dziej z jego rad, wskazo-
wań, mądrości, rzeczywi-
ście niespotykanej i dobro-
ci niedostępnej.

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Mozna Go postawić śmia-
ło w jednym rzędzie obok
największych polskich sław:
obok Marii Curie-Skłodow-
skiej, Stefana Banacha i
całej plejady matematy-
ków, obok Samuela Linde-
go, Ignacego Łukasiewicza,
Kazimierza Funka, Mariana
Smoluchowskiego. Mo-
żna Go postawić w tym sa-
mym rzędzie, chociaż nie
nowego nie odkrył, nie nie-
wynałazł i nie nie skoni-
stował. Przez całą epokę
uczył na uniwersytetach.
Zaczynał na początku wie-
ku. Osiłował niedługo do
kolejnych uczonych, pod je-
go kierownictwem nauko-
wym niedługo uczyli się
go berlińscy nauki. Napisał
z dziesięciu filozofii i es-
tetyki setki prac nauko-
wych, w tym dzieło o zna-
czeniu „monumentalnym”.
„Historie filozofii” i „His-
torie estetyki”. Ktoś, kto
rzeczywiście chce aspiro-
wać do miłania człowieka
światłego — do opinii wy-
kstańconego nie może nie
sięgać po — przynajmniej
— owa „Historie filozofii”.
A jeżeli nie dziś jeszcze,
to na pewno już niedługo
to właśnie „Historia filozo-
fi” będzie naszą potrzebą.
Profesor Tatarkiewicz był
bowiem tym uczonym, któ-
rego myśl nie krążyła w
wysokich obłokach filozo-
ficznych doktryn i kanonów,
ale wywodziła się prosto z
życia człowieka, z jego
losu, osobistej i zbiorowej
egzystencji. Nie zatem dła-
wego, że spod jego włas-
nej pióra wyszła książka
„O szczęściu”. Książka —

traktat. Książka — mądry
doradca. Książka — tchną-
ca wiara w człowieka, w
sens zmagania się z ży-
ciem. Książka — najbar-
ziej optymistyczna z op-
tymistycznych.

też książka, o jej wiel-
kości, jej znaczeniu —
warto właśnie
przed wszystkim dziś
wspomnieć po tak niedaw-
nym odprowadzeniu profe-
sora Tatarkiewicza w osta-
tnią drogę.

Jerzy Kochański

Zaczął nad nią praco-
wać mając 34 lata — w
1918 roku, a wydał dopie-
ro w trzydziści lat póź-
niej, już po II wojnie
światowej, w 1947 roku.

Co było dlań inspiracją?

Lektura wielkich myśli-
cieli, czy los narodu, los
ojczyzny? A może rozpo-
czynając cykl wykładów o
szczęściu w 1918 roku w
Warszawie Towarzystwa
Filozoficznego wybrał
sobie za motto Mickiewi-
czowski dwuwiersz: „Szczę-
ście nie znalazł w domu,
bo nie było go w o-
czyźnie”. Studiował wszak
na obczyźnie, na obczyźnie
szukał dróg do Polski, tam
myślał o jej niedostępności.
Po 1918 roku — z lata-
mi przybywały kolejne roz-
działy, ale napisał całą
książkę dopiero w latach
okupacji hitlerowskiej. Wte-
dy, kiedy nieszczęście było
udziałem całego narodu.
On zaś pisał o szczęściu
człowieka, o tym jak żyć
szczęśliwie, jak być zro-
zumianym, jak budować szczę-
ście w domu i ojczyźnie, i
sał o szczęściu, gdy inni pa-
dali, gdy gineli obok —
w Warszawie, w Oświęcimiu,
Wojna, Japonia, egzekucje,
obozy koncentracyjne, po-
stawienie zabójczych
tych jego najbliższych, któ-
rym mu służył duchowym
wspieraniem i radą podca-
sowania o szczęściu. Sam
Profesor Tatarkiewicz be-
dzie wspominać: „Wydaje
mi się, że to było, że praca o
szczęściu pisana była w cza-
sach, gdy ludzie spotykali
największe nieszczęście. A
jednak jest to zrozumiałe,
bo w nieszczęściu więcej
o szczęściu myśli niż w
szczęściu. I łatwiej znosi
się złą rzeczywistość, gdy

się od niej myślało do lep-
szej, odbiega”.

Wreszcie przychodzi sier-
pień 1944. Powstanie.
Rekopis całej książki tyl-
ko cudem nie dzieli tragi-
cznego losu wszystkich o-
siągnięć narodowych. Ura-
towany z płonącego warsza-
wskiego domu zabiera Pro-
fesor Tatarkiewicz z sobą,
do pruszkowskiego obozu
stworzonego po kapitulacji
powstania przez hitlerow-
ców. O tym szczególnym
momencie Profesor Tatarkie-
wicz tak napisze: „W
drodę do pruszkowskiego

obozu odebrał mi go (re-
kopis — przyp. mój J.K.)
oficer niemiecki, zrewido-
wawszy walizkę. „Praca na
ukowa? To już niepotrzeb-
ne — krzyżał — nie ma
już polskiej kultury. Es-
tetyka, dawnych i dzisiej-
szych, pokazywać takimi,
jakimi byli i są, pokazy-
wać zarówno z ich ludzki-
mi zaletami, jak i wada-
mi. Jest to chyba najlep-
szy sposób, żeby dać ich
poznać, zarówno z właści-
wościami, które ich wyro-
żniają, jak i tymi, które
ich upodabniają do innych
narodów — i pozyskiwać
dla nich przyjaźń”. Do
ostatnich chwil pracował,
wydawał via PWN liczne
swoje dzieła w językach
obcych. Min. pracował nad
autobiografią swojej żony,
nad korespondencją z rzeź-
biarzem zamieszkałym we
Francji Augustem Zamoys-
kim. I zamierzał — dopie-
ro po siedemdziesięciu la-
tach — wydać swoją roz-
prawę doktorską o Arysto-
telesie. O nim w roku 1979
publicysta napisze: „Daje
jeszcze młodszemu pokole-
niu ducha, żartu z auto-
biografii, wreszcie, dobru-
mą, otwartą, życzliwą dla
spraw innych ludzi,
świecie, bo z jaką sym-
patyczną nonszalancką u-
krytą organizacją pracow-
no, twórczego życia. Wy-
chodzi się od Profesora w
poczucie zyskanego szczę-
ścia”.

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

jakby się chciał zaasekuro-
wać, ale my — wspólnie
ni czytelnicy tego dzieła
wiemy, że Profesor nie prze-
strzegł tej zasady. Szczę-
ście jako stan bardzo lud-
widu, przelotny i ulot-
ny, jako stan bardzo oso-
bistych głębokich aż intym-
nych doznań, jest w tym
dziele jak najściślej wyja-
śnione i zaprezentowane.
Przed wszystkim dlatego,
że Profesor pozwala nam
się rozkoszować w jego
wielkiej wiedzy, w myślach
najlepiejzych głów wszyst-
kich epok. Od pierwszej do
ostatniej — prawie sześć-
setnej strony natkniemy się
na sentencje różnych ludzi
o różnych światopoglądach,
z różnych epok. Profesor
nie moralizuje. Przekazuje
nam wiedzę swoją o szczę-
ściu człowieka. Na kart-
kach tego dzieła pojawiają
się ci, na których myśli
jest zbudowany świat ety-
ki, dobra i zła, świat pra-
gnień i dążeń, nadziei i te-
sknoty.

Wreszcie przychodzi sier-
pień 1944. Powstanie.
Rekopis całej książki tyl-
ko cudem nie dzieli tragi-
cznego losu wszystkich o-
siągnięć narodowych. Ura-
towany z płonącego warsza-
wskiego domu zabiera Pro-
fesor Tatarkiewicz z sobą,
do pruszkowskiego obozu
stworzonego po kapitulacji
powstania przez hitlerow-
ców. O tym szczególnym
momencie Profesor Tatarkie-
wicz tak napisze: „W
drodę do pruszkowskiego

obozu odebrał mi go (re-
kopis — przyp. mój J.K.)
oficer niemiecki, zrewido-
wawszy walizkę. „Praca na
ukowa? To już niepotrzeb-
ne — krzyżał — nie ma
już polskiej kultury. Es-
tetyka, dawnych i dzisiej-
szych, pokazywać takimi,
jakimi byli i są, pokazy-
wać zarówno z ich ludzki-
mi zaletami, jak i wada-
mi. Jest to chyba najlep-
szy sposób, żeby dać ich
poznać, zarówno z właści-
wościami, które ich wyro-
żniają, jak i tymi, które
ich upodabniają do innych
narodów — i pozyskiwać
dla nich przyjaźń”. Do
ostatnich chwil pracował,
wydawał via PWN liczne
swoje dzieła w językach
obcych. Min. pracował nad
autobiografią swojej żony,
nad korespondencją z rzeź-
biarzem zamieszkałym we
Francji Augustem Zamoys-
kim. I zamierzał — dopie-
ro po siedemdziesięciu la-
tach — wydać swoją roz-
prawę doktorską o Arysto-
telesie. O nim w roku 1979
publicysta napisze: „Daje
jeszcze młodszemu pokole-
niu ducha, żartu z auto-
biografii, wreszcie, dobru-
mą, otwartą, życzliwą dla
spraw innych ludzi,
świecie, bo z jaką sym-
patyczną nonszalancką u-
krytą organizacją pracow-
no, twórczego życia. Wy-
chodzi się od Profesora w
poczucie zyskanego szczę-
ścia”.

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

Profesor Władysław Ta-
tarkiewicz: UCZONY

